

Ranżowskie

Wieści

Nr 5 (51)
Maj 2001
Cena 1,50 zł.
ISSN 1509-6025

*Grają trąby...
dzwonią dzwony,
radość dziś
napętnia kraj.
W Polsce wielkiej,
odrodzonej
Wiwat!
Wiwat Trzeci Maj!
WIWAT
WIWAT KONSTYTUCJA
WIWAT KRÓL KOCHANY
WIWAT NARÓD
WIWAT SEJM
WIWAT
WSZYSTKIE STANY*

Maria Skalecka



W NUMERZE: *ZAPROSZENIE NA FESTYN* *TURNIEJ WIEDZY POŻARNICZEJ* *CMENTARZ KATOLICKI W RANIŻOWIE* *MAZURZANKI WE FRANCJI* *KONKURS POECI I PISARZE DZIECIOM* *JAK SPRAWIĆ, BY DZIECKO BYŁO DOBRE* *CZY NASZE KORZENIE RODOWE TO MAZURY?* *ZALECENIA ROLNICZE* *KALENDARZ BIODYNAMICZNY* *NAJWIĘKSZE NAZWISKA I IMIONA* *STATYSTYKA ZA I KWARTAŁ* *SPORT*

Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Oświaty, Kultury, Sportu w Raniżowie zaprasza na **WIELKI FESTYN RODZINNY**

który odbędzie się w **dniu 3 czerwca 2001 r. od godz. 14⁰⁰**
na stadionie sportowym w Raniżowie.

W programie:

- ▶ godz. 14⁰⁰ - mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami z Gimnazjum z Raniżowa a Gimnazjum z Woli Raniżowskiej;
- ▶ godz. 15⁰⁰ - występ dzieci z Przedszkola z Raniżowa;
- ▶ godz. 15³⁰ - koncert kapeli ludowej z Niwisk;
- ▶ godz. 16⁰⁰ - pokaz sprawności straży pożarnej z OSP Raniżów i PSP Kolbuszowa;
- ▶ godz. 16⁴⁵ - koncert kapeli ludowej, cz. II;
- ▶ godz. 17¹⁵ - występ słowno-muzyczny młodzieży gimnazjalnej;
- ▶ godz. 17⁵⁰ - przeciąganie liny pomiędzy reprezentacjami sołectw;
- ▶ godz. 18⁰⁰ - pokaz zabytkowych traktorów;
- ▶ godz. 18¹⁵ - festyn ludowy.



Imprezy towarzyszące: loteria fantowa - główna nagroda: rower górski; przejażdżki końmi; dmuchany słoń.

Dochód z imprezy przeznaczony na budowę gimnazjum w Raniżowie.

SERDECZNIE ZAPRASZA - ZARZĄD STOWARZYSZENIA

Akademia 3-Majowa

W przeddzień 210 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja odbyła się w Szkole Podstawowej i Gimnazjum w Woli Raniżowskiej uroczysta akademia. Zaszczycili ją swoim udziałem: wójt Henryk Bajek, ks. proboszcz Eugeniusz Worsa, radni - Stanisław Pełka, Bronisław Stec i Maria Prus w imieniu męża Edwarda.

Zaproszonych gości, nauczycieli i uczniów serdecznymi słowami powitała dyrektor szkoły mgr Stanisława Stec.

Piękny i pouczający program o roli i znaczeniu Konstytucji 3-Majowej w dziejach Polski, pt. "Witaj majowa jutrzeńko" przedstawili uczniowie z miejscowej szkoły pod kierunkiem

pani Czesławy Raczek przy współpracy pań Edyty Olszowy i Anety Żyły. Patriotyczne pieśni śpiewał chór z Gimnazjum. W przedstawieniu uczniowie przypomnieli, że 210 lat temu w 1791 roku w Polsce panowało wielkie bezprawie, Sejm nie mógł podejmować żadnych uchwał. Uchwalenie konstytucji było wielkim osiągnięciem ówczesnych czasów i miało także duże znaczenie w dalszych dziejach Polski.

Na uroczystości przypomniano również, że dzień 3 maja, to także święto Najświętszej Marii Panny Królowej Polski, który to tytuł nadał Matce Boskiej król Jan Kazimierz. Stąd też zakończono akademię odśpiewaniem Apelu Jasnogórskiego.

Nauczyciele



Turniej wiedzy pożarniczej

Zarząd Gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Raniżowie w tym roku zorganizował II Turniej Wiedzy Pożarniczej. W zmaganiach wzięli udział uczniowie gimnazjów. Etap środowiskowy odbył się w poszczególnych szkołach, natomiast w dniu 11 kwietnia 2001 r. w jednostce OSP Raniżów zgromadzili się najlepsi, łącznie 12 gimnazjalistów.



Laureaci finału powiatowego: Alicja Adamczyk i Krzysztof Kurdziel z komendantem gminnym OSP Ryszardem Kawalcem.

Trzeba było się wykazać wszechstronną wiedzą przeciwpożarową, między innymi o środkach gaśniczych, rodzajach pożarów, sposobach ich gaszenia, strukturze jednostek straży pożarnej i innych. Test składający się z 30 pytań był trudny do rozwiązania nawet dla ludzi powiązanych ze strukturami OSP. Autorem pytań był kpt. Krzysztof Samojedny z PSP Kolbuszo-

wa, który był jednocześnie przewodniczącym komisji turniejowej.

Po eliminacjach testowych wyłoniono najlepszych troje finalistów: Alicję Adamczyk, Krzysztofa Kurdziela i Natalię Katę. Oni to rozegrali finał poprzez odpowiedzi na zestaw pytań przygotowany przez komisję. Po zsumowaniu punktów z testu i finału ustność kolejność miejsc ustaliła się następująco:

- I. Alicja Adamczyk - Gimnazjum Raniżów,
- II. Krzysztof Kurdziel - Gimnazjum Raniżów,
- III. Natalia Kata - Gimnazjum Wola Raniżowska.

Wszyscy uczestnicy eliminacji gminnych otrzymali od organizatorów pamiątkowe dyplomy i nagrody książkowe.

Dwa pierwsze miejsca, czyli Alicja i Krzysztof reprezentowali naszą gminę w finale powiatowym, który odbył się w Kolbuszowej w dniu 8 maja. Bezkonkurencyjny okazał się Krzysztof Kurdziel zajmując I miejsce. Druga nasza reprezentantka zdobyła IV miejsce. Nagrodą za I miejsce było 350 zł. do zrealizowania w sklepie. Krzysztof za wygraną kwotę zakupił rower górski.

Stanisław Samojedny



Finał eliminacji gminnych w OSP Raniżów.

CENA OCZYSZCZANIA GMINY

Akcja "Oczyszczanie Gminy" przeprowadzona została w dniach od 18 kwietnia do 10 maja 2001 r. Zebrano 11,7 t złomu oraz 96 m³ śmieci. Akcja kosztowała ogółem 7.107,00 zł., w tym: transport 3.535,00 zł., załadunek 2.352,00 zł., utylizacja śmieci 1.220,00 zł. Za sprzedany złom uzyskano dochód w kwocie 1.170,00 zł. A zatem faktyczne koszty akcji wyniosły 5.937,00 zł.

Cmentarz katolicki w Raniżowie - jego urządzenia i ogólny opis

W poprzednim artykule "Raniżowskie cmentarze" (Wieści Raniżowskie nr 4/2001) wspomnieliśmy ogólnie o odkrytych cmentarzyskach, to jest w miejscach, w których znajdowały się większe skupiska grobów przedhistorycznych, oraz o cmentarzach katolickich, starszym cmentarzu przykościelnym i nowym cmentarzu.

Nie wiemy kiedy został założony cmentarz przykościelny, możliwe że był starszy nawet od najstarszego kościoła. Pierwsza wzmianka o cmentarzu w Raniżowie pochodzi z roku 1604 kiedy to rozpoczęto wizytacje parafii przez wizytatorów biskupów krakowskich. Przy pierwszym opisie kościoła z 1604 roku nadmieniono, że kościół był ogrodzony parkanem drewnianym, a między nimi był cmentarz z kostnicą. Nowy cmentarz, który liczy sobie już blisko 200 lat jest również cmentarzem wyznaniowym parafii rzymsko-katolickiej. Wiadomości o tym jak był urządzony i prowadzony cmentarz przykościelny, zostały w zasadzie wyczerpane w poprzednim artykule. Możemy jedynie wspomnieć o dziwieniu się wykonujących okresowe prace pod posadzką wewnątrz kościoła, gdzie odkrywano duże ilości czaszek i piszczałki poukładanych obok siebie. Czynności te wykonywano podczas budowy ostatniego kościoła, a może i poprzednich. Również prace wykonywane przy odgromieniu kościoła, kanalizacji deszczowej, doprowadzeniu wody i gazu, naprawie ogrodzenia w okresie powojennym (druga połowa XX w) ukazywały przy dokonywaniu wykopów duże nasycenie ziemi kośćmi - czaszkami i piszczałkami, które jako odporniejsze na działanie czasu zachowały się w ziemi w dużym zagęszczeniu. Nic więcej nie można tu powiedzieć po za tym, że przy każdej budowie nowego kościoła kurczyła się powierzchnia przeznaczona na pochówki. Każda nowo wybudowana świątynia była większa od poprzedniej dla coraz liczniejszej parafii, zmniejszała powierzchnię cmentarza, aż do stanu poniżej 10 arów. Poza tym ciągle wzrastała liczba i częstość pochówków prowadząca do przesylenia ziemi szczątkami, których jeszcze nie zdążyła ona w pełni wchłonąć do dziś. Stwierdzono, że w niektórych parafiach częstotliwość pochówków zbliżała się do okresu 10 letniego, a nawet go przekraczała, co groziło epidemiami. Stąd zarządzenia władz austriackich zakazujących pochówków pod posadzkami kościołów i nakazujących wyprowadzenie



Z lewej: nagrobek Michałiny Rozmusowej - nauczycielki z Woli Raniżowskiej i jej córki Stasi. Z prawej nagrobek Janiny Chodorowskiej z siostrą Stasią zm. w 1927 roku.

cmentarzy ze względów sanitarnych poza osiedla, co było słuszne i co obowiązuje do dziś.

Nowy cmentarz katolicki w Raniżowie wykorzystywany od końca pierwszego dziesięciolecia XIX wieku w miarę potrzeby był powiększany. Zajmowanie powierzchni pod pochówki przebiegło szybko ponieważ parafia była duża, a liczba wiernych stale się powiększała, bo poszczególne miejscowości zwiększały liczbę domostw i mieszkańców. Dla przykładu można podać, że gdy



w roku 1650 liczba parafian wynosiła około 2000, to w sto lat później już blisko 4500, a w 1850 r. na skutek powstawania nowych osad przekroczyła wraz z filią parafii w Spiach 12000, a bez filii około 7000, by w 1920 bez filii w Spiach zbliżyć się do 9000, to jest liczby znacznie przekraczającej obecny stan trzech parafii: Ranizowa, Woli Ranizowskiej i Mazur - obszaru odpowiadającego obecnie gminie Ranizów, która liczyła z końcem 2000 roku 7332 mieszkańców. W roku 1921 wyodrębniła się nowa parafia Wola Ranizowska zakładając własny cmentarz, a 1938 Mazury zakładając też własny cmentarz.

Życie ludzi trwało dawniej krócej, śmiertelność dzieci była duża, często występowały epidemie nasilające się szczególnie w czasie wojen. Stan demograficzny utrzymywała duża rozrodność. Np. wielu naszych rodziców



Charakterystyczne trzy pomniki z podstawą z kamieni i krzyżem: ks. Zagrodzkiego (10.09.189.. + 4.04.1923), kierownika szkoły Świętka (25.05.1863 + 5.01.1920), ks. Roga (1857 + 1893).

pochodziło z rodzin wielodzietnych. Często były to rodziny przekraczające 10 rodzeństwa. Dlatego też cmentarze powiększono i powracano w miejsca dawnych pochówków. Czas między pochówkami określano na 30 lat (obecnie w miastach skraca się do 20 lat, w tym okresie ponawia się opłaty cmentarne za kwaterę na cmentarzach komunalnych). I tak w ciągu XIX wieku nastąpiło pierwsze powiększenie, a na przełomie XIX/XX wieku za proboszcza Wincentego Dąbrowskiego powtórną. Z lat trzydziestych ubiegłego wieku pamiętam jeszcze część wolną od pochówków na skraju południowo zachodnim cmentarza gdzie rosły sosenki, które zanikło na początku drugiego półwiecza XX wieku. Korzystanie z nowej powierzchni uległo zwolnieniu po utworzeniu parafii i cmentarzy w Woli Ranizowskiej i Mazurach. Jednak ze względów rodzinnych wielu parafian nowych parafii przez pewien okres kazała się grzebać na cmentarzu w Ranizowie obok krewnych, współmałżonków lub rodziców, co z czasem zanikło. Często wykorzystywano miejsca po dawnych pochówkach. Równocześnie potrzeba ponownego zwiększania obszaru cmentarza następowała z powodu trwałego zagospodarowania kwater przez urządzenie i budowanie trwałych pomników ze strony rodzin zmarłych.

Jak wspomnieliśmy wcześniej, na cmentarzu przykościelnym nie oznaczano mogił znakami (przynajmniej takie nie dotrwały do naszej pamięci). Choć czasami spotyka się cmentarze przykościelne z pojedynczymi nagrobkami dawno zmarłych np. proboszczów, dobrodziejów kościoła o ile nie byli grzebani pod kościołem. Na nowym cmentarzu na pochówkach usypywano mogiły oznaczane coraz częściej krzyżami lub kamieniami. Pierwsze krzyże ciosane z drewna sosnowego lub twardego dębowego były proste różnej wielkości, rzadziej z daszkami wspartymi od szczytu do ramion krzyża. Można je było często spotkać jeszcze w okresie przedwojennym. Z czasem bogatsi zamawiali krzyże żeliwne różnego formatu i rozmiarów, które osadzano w otwory żłobione w odpowiednio dobranych kamieniach. Krzyże takie zwane "wiedeńskimi" sprowadzane były początkowo z Austrii, a później z większych miast Lwowa i Krakowa, gdzie istniały odlewnie. Nasilenie ich stawiania notowane jest od początku XX wieku, kiedy to 1900 roku otwarto filię Fabryki Maszyn Pietzcha ze Lwowa w Rzeszowie. Była to fabryka maszyn i odlewania żeliwa Józefa Szaynoka przy ulicy Sobieskiego (poprzeczna ulicy Grunwaldz-

kiej w miejscu naprzeciw obecnego Urzędu Wojewódzkiego), który w odlewnictwie elementów do użytku cmentarzy i tablic pamiątkowych wprowadził różne wzory, np. krzyż z tabliczkami imiennymi i inwokacjami (wezwaniami, błaganiami i krótkimi modlitwami do Boga), jeszcze dość liczne na naszym cmentarzu ulegają stopniowo zniszczeniu. Początek XX wieku zaznacza się również oznaczaniem pochówków znaczniejszych osób pomnikami budowanymi z drobnych kamieni lub łupanych głazików na który osadzano krzyż, figurę Matki Boskiej lub Anioła. Jest ich kilka wyraźnie rzucających się w oczy na naszym cmentarzu. Są to pomniki ks. katechety w Ranizowie Pawła Roga zm. 1893 roku, Marii Dąbrowskiej zm. W 1899 roku, ks. Franciszka Zagrodzkiego ekspozyta z Nartu zm. 1923 roku, Jana Świętka kierownika szkoły w Mazurach zm. W 1920 roku, Michaliny Rozmusowej nauczycielki, żony kierownika szkoły w Woli Ranizowskiej i jej córki Stasi, Janiny i Stanisławy Chodorowskich siostr, córek kierownika szkoły w Ranizowie zm. w 1924 roku, Józia i Stasia Kobylarzów z Woli Ranizowskiej zm. w 1915 i 1933 roku i inne.

Z tego czasu 1910 r. pochodzi Kapliczka Grunwaldzka w Ranizowie wybudowana w 500. rocznicę bitwy pod Grunwaldem obok dawnego przedszkola. Widocznych jest też kilka pomników wzoru obeliskowego np. Michała Michalskiego zmarłego w 1918 roku, jego żony Marii Michalskiej zmarłej w 1927 roku i córki Michaliny zmarłej w 1930 roku - rodziny posesjonatów z Nartu, Gustawa Wojtyńkiewicza zm. 1909 r., Tekli Łańcuckiej zm. w 1912 r. i kilka innych z okresu późniejszego np. Wojciecha i Zofii Pomykałów zm 1940 - 1941r., małżeństwa Rajpoltów Franciszka zmarłego w 1940 roku i Cecylii zmarłej w 1954 roku, ks. dziekana głogowskiego proboszcza ranizowskiego Wincentego Parysza zm 1948 r.

W okresie międzywojennym pojawiają się coraz liczniej pomniki wykonywane przez zawodowych kamieniarzy - mistrzów sztuki kamieniarskiej. Najczęściej spotykamy z tego czasu pomniki wykonywane i markowane przez zakład kamieniarski mistrza Janika z Rzeszowa. Są one wykonywane najczęściej z piaskowca w kolorze szarym, czasem innym wyjątkowo z granitu np. księdza dziekana Wojciecha Parysza. Często są też pomniki wykonane na wzorach firmy wymienionej powyżej. Okres wojenny

cd. ze str. 5

daje dużo skromniejsze przykłady upamiętnienia. Powracają krzyże drewniane, a po wojnie krzyże stalowe spawane i kute osadzone w obudowie betonowej (obmurówka mogiły). Okres lat powojennych aż do późnych lat sześćdziesiątych jest ubogi w urządzeniu i wystroju pomników. W latach siedemdziesiątych nasila się urządzenie pomników grysowych, pojawia się wielu wykonawców o zróżnicowanej sumienności. Okazuje się też wkrótce, że trwałość ich jest dość ograniczona. Niektóre łuszcza się i łamią, wymagają remontu, tracą też szybko świeżość i połysk. Jednak do tego czasu przeważają w wystroju mogił. Na przełomie lat 80./90. pojawiają się wzory kombinowane - cementowo grysowe z dodatkiem części z kamienia szlachetnego, granitów lub marmurów, a także w całości pokrywy zewnętrznej z kamienia szlachetnego, często drogiego materiału i wykonawstwa.

Najważniejsze i najciekawsze pomniki są jednak te, które pochodzą z pierwszej połowy XX wieku. Przede wszystkim przyciąga wzrok murowana kaplica wzoru małego kościółka. Kaplica została wybudowana na grobie księdza kanonika Wincentego Dąbrowskiego - proboszcza Raniżowa, który zmarł w 1929 roku w miesiącu lutym w okresie bardzo ciężkiej zimy, pamiętanej do dziś przez starszych ludzi. Dla wyrąbania ziemi na grób spalono dwie ćwiartki drewna aby rozmrozić zmarzłą ziemię. W czasie pogrzebu orkiestra wojskowej, która przyjechała z Rzeszowa, zamarzyły trąby w połowie drogi na cmentarz już przed pocztą. Poczta wówczas mieściła się w tzw. Ingramówce (obecnie posesja p. Andrzeja Ryczka - prawnuczka Ingrama po matce). Na miejscu grobu bratanica księdza żona pułkownika z Rzeszowa wymurowała pomnik w postaci kaplicy na początku lat trzydziestych, której niestety nie ukończyła w pełni z powodu śmierci. Po częściowym wykończeniu przez prywatnych sponsorów pozostała taką do dziś. Propozycje rozbudowy kaplicy na kaplicę pogrzebową byłoby wielką szkoda. Nie rozwiązało by to problemu, ze względu na położenie kaplicy, ciasnotę miejsca, bliskość parkingu i ulicy przelotowej, które utrudniałyby organizowanie uroczystości pogrzebowych.

Obok opisywanej kaplicy znajduje się obecnie centralne miejsce cmentarza, tu krzyżują się główne alejki cmentarza, znajduje się nowa brama główna, krzyż główny cmentarza, a także skupienie ciekawych i ładnych pomników. Tu znajdują się pomniki księży proboszczów, księży Raniżowiaków i innych mieszkańców Raniżowa.



Obeliskowy pomnik Tekli Łańcuckiej (+ 11.08.1912 r.)



Nagrobek z kamienia łupanego z figurą Chrystusa braci Kobylarzów Józia (11 lat + 1933) i Jasia (6 lat + 1915).

W całości cmentarza budowane pomniki i ich urządzenie zależne jest od kultury, zasobności mieszkańców Raniżowa oraz technologii i mody. Jest wiele interesujących kwater z pomnikami w różnych miejscach cmentarza. Nową modę ukazują pomniki z nowej części cmentarza rozpoczętych pochówkami Agnieszki Katy zmarłej w 1993 r. i Jana Ozgi zmarłego w 1994 roku.

Wykonywaniem nowych pomników w tej części cmentarza, a także odnawianiem i budową nowych w starej części cmentarza zajmują się Marek Chorzępa z Markowizny, Marek Szkoła z Rudnej Małej, p. Józef Bajek z Woli Raniżowskiej, p. Sudoł z Kłapówki i inni.

Znaczne są starania Komitetu Opieki nad Cmentarzem parafialnym w Raniżowie, który w ostatnich latach podjął i kierował wieloma pracami jak: usunięcie starodrzewu, który utrudniał utrzymanie porządku z opadłymi liśćmi i niszczył pomniki, wykonanie nowego ogrodzenia i bram cmentarza, wykonanie brukowanych alejek wewnętrznych, wyburzenie starej kostnicy i wybudowanie nowej wraz z boksami na odpady. Wiele troski o cmentarz wykazują grabarze wykonując sumiennie usługi bieżące dla parafian i dbając systematycznie o porządek, troszcząc się o pomniki i nagrobki, usuwanie starych wieńców i zniczy z kwater oraz ich wywóz.

W perspektywie wydaje się konieczne wybudowanie domu pogrzebowego, urządzonego według nowych wymogów na nowej części cmentarza, oraz urządzenie miejsca na kopiec z wybranej na grobowce ziemi z prochami zmarłych, aby ich nie rozsypywać w przypadkowych miejscach. Stanowiła by ona mogiłę wspólnoty parafialnej.

Gdy kończę opis naszego cmentarza, z włączonego telewizora słysząc rozmowę o przeszłości i ludzkiej pamięci. Kończy się słowami "Przeszłość umiera dwa razy, gdy umiera człowiek i gdy giną cmentarze". Dbajmy o nasz cmentarz i kwatery naszych krewnych, bliskich i przyjaciół.

Julian Wiącek

"MAZURZANKI" WE FRANCJI

Dni od 29 kwietnia do 4 maja 2001 roku z pewnością pozostaną na długo w pamięci członkiń zespołu śpiewaczego i obrzędowego z Mazurów. Panie zrealizowały swoje marzenie, które towarzyszyło im od poprzedniej - sprzed 2 lat - wycieczki do Włoch: pojechały zwiedzić Francję, a właściwie Paryż i niektóre zamki leżące w dolinie Loary.

Stało się to możliwe dzięki skrzętnemu gromadzeniu w ciągu dwóch lat przez zespół wszystkich nagród, które zdobywano w kolejnych, licznych konkursach folklorystycznych (o kolejnych sukcesach "Mazurzanek" wszystkich Czytelników każdorazowo informowały "Wieści Raniżowskie"). Oprócz tego tę wyprawę znacząco wsparł Jan Bełz - właściciel Zakładu Produkcji Drzewnej "LAS-POL" ze Zmysłowa oraz Urząd Gminy w Raniżowie, pod patronatem którego działają "Mazurzanki" (a konkretnie pod opieką Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji).



Pierwszym etapem wyprawy był Paryż, do którego Panie dojechały po męczącej, trwającej ponad dobę podróży autokarem. Lecz gdy wjechało już w granice "stolicy świata", wszelkie zmęczenie minęło bardzo szybko. Na początek w programie wycieczki przewidziano zwiedzanie Luwru, jednego z największych i najpiękniejszych muzeów świata. Było to dla wszystkich ogromne przeżycie. Każdy mógł zobaczyć oryginały dzieł wielkich mistrzów, do tej pory znane większości z albumów i reprodukcji: słynną "Mona Lisę" L. da Vinci, przepiękne obrazy Murilla, Fragonarda, Vermeera, Rubensa, Memlinga, Giotta i innych, których nie sposób wymienić. Trzeba też wspomnieć o pięknych rzeźbach będących w zbiorach Luwru, a które Panie miały okazję podziwiać, np. Nike z Samotraki, Wenus z Milo czy niezrównane dzieła Michelangela. Wielkie wrażenie na wszystkich wywarły ogromne zbiory sztuki starożytnych cywilizacji: Egiptu, Grecji, Etrurii, Rzymu, Mezopotamii czy Afryki. Szczególne wrażenie zrobiły na wszystkich dzieła Etrusków, które zachwycały prostotą i perfekcyjnością wykonania, a także zbiory sztuki egipskiej, gdzie można było podziwiać m.in. drewniane, polichromowane sarkofagi i... mumie.

Zwiedzanie Luwru było wspaniałym początkiem poznawania jeszcze innych cudów Paryża. "Mazurzanki" miały oka-

zję zobaczyć także cmentarz Pere Lachaise i odwiedzić groby m.in. F. Chopina czy H. Balzaca, bazylikę Sacre-Coeur, wzniesioną na wzgórzu Montmartre, Place du Tetre, Moulin-Rouge, Łuk Triumfalny, Pola Elizejskie czy Centrum Pompidou, które swą futurystyczną formą wzbudziło u wszystkich mieszane uczucia. Wielkim przeżyciem było zwiedzanie katedry Notre Dame, która uchodzi za najpiękniejszy zabytek sztuki gotyckiej. Niewątpliwie na zawsze w pamięci pozostaną wszystkim uczestnikom dwa wydarzenia: wjazd na wieżę Eiffla (wys. ok. 280 m.), skąd rozpościera się niezapomniana panorama Paryża oraz nocny rejs statkiem po Sekwanie i oglądanie wszystkich zabytków Starego Paryża w przepięknej feerii świateł i kolorów. Na pożegnanie stolicy Francji wszyscy uczestnicy wycieczki odwiedzili perfumerię "Fragonard", gdzie wiele pań poczyniło stosowne zakupy, zaopatrując się w słynne, produkowane przez tę firmę perfumy.

Następnie wycieczka udała się autokarem na południe Francji, gdzie czekają na zwiedzających prawdziwe perły architektury: zamki położone nad Loarą. Jako pierwszy zwiedzano zamek w Chambord, który jest największą rezydencją w dolinie tej rzeki. Mimo trwającego w jednym ze skrzydeł zamku remontu i nieco uboższego wyposażenia wewnątrz wywarł on na wszystkich ogromne wrażenie, zresztą podobnie jak pozostałe zamki, które były przewidziane w programie wycieczki: w Amboise, Bloise i Chaumont-sur-Loire. Szczególnie ten ostatni wzbudził u wszystkich wielki zachwyty wspaniałością architektury, przepięknym wyposażeniem i jednym z najpiękniejszych parków, które otaczają wspomniane rezydencje. Trzeba także wspomnieć o pałacu Clos Lyce w Amboise, który także znalazł się w programie wycieczki. Była to niegdyś rezydencja jednego z najgenialniejszych twórców renesansu (i nie tylko) - Leonarda da Vinci. Wszyscy zwiedzający mieli okazję zobaczyć wnętrza, gdzie żył wielki twórca, jego szkice, rysunki a także makiety wielu urządzeń, wykonanych na podstawie dokładnych szkiców i obliczeń sporządzonych przez Leonarda. Wszelkie maszyny oblężnicze, turbiny wodne, świder poruszany siłą wody czy wreszcie... prototyp samochodu. Dziś może już nikogo nie szokują swym nowatorstwem ale każą z wielkim podziwem myśleć o geniuszu tego człowieka, który przecież żył na przełomie XV i XVI wieku!

Nie sposób tu opisać wszystkiego co widziały "Mazurzanki" podczas tej wycieczki. Można to tylko wymienić ale nie da się nawet krótko opowiedzieć o wszystkich widzianych tam zabytkach, detalach, cudeńkach, które budziły u wszystkich wielki zachwyty. Jedno jest pewne: Panie z pewnością nie zapomną tej wycieczki, a wspomnień i opowieści wystarczy u wszystkich jej uczestników na długie lata.

Jolanta Dragan

Konkurs "Poeci i pisarze dzieciom" - Literackie N...O...P...

W dniu 25 kwietnia w sali kina "Kujawiak" odbyły się eliminacje gminne XV edycji konkursu "Poeci i pisarze dzieciom" - Literackie N...O...P... zorganizowane przez Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Raniżowie.

Udział w konkursie wzięły wszystkie szkoły podstawowe z terenu naszej gminy. Na konkurs składały się cztery formy: recytacje, inscenizacje, piosenki i prace plastyczne w dwóch kategoriach wiekowych:

kategoria I - kl. od I do III

kategoria II - kl. od IV do VI

Pierwsze trzy formy oceniała komisja w składzie:

- Halina Adamczyk - nauczyciel w Gimnazjum w Raniżowie
- Edyta Olszowy - nauczyciel w Gimnazjum w Woli Raniżowskiej
- Genowefa Krudysz - instruktor w GOKSiR w Raniżowie

W I kategorii wiekowej (kl. I - III) nagrody otrzymali:

▷ w formie recytacji:

Katarzyna Jaworska z SP Mazury

Marta Kopeć z SP Wola Raniżowska

Katarzyna Węglarz z SP Raniżów

Wyróżniono:

Natalię Gil z SP Wola Raniżowska, Marka Steca z SP Raniżów, Dorotę Kołodziej z SP Staniszewskie, Martę Rembisz z SP Posuchy i Bernadę Koc z SP Korczowska.

▷ w formie inscenizacji nagrodzono "Teatryk Gwiazdeczka z SP Wola Raniżowska.

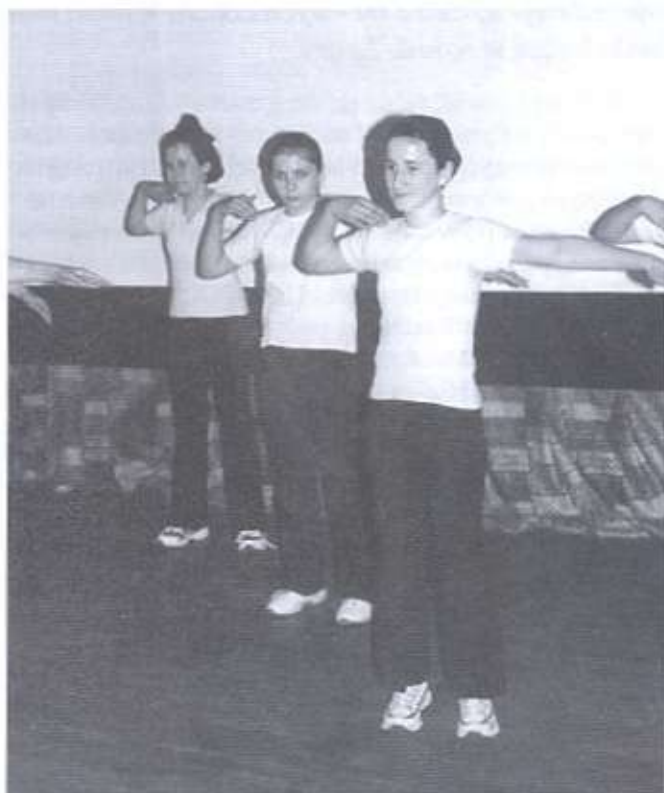
▷ w formie piosenki nagrodzono Lucynę Jaworską za piosenkę "Dorotka" z SP Wola Raniżowska.

W II kategorii wiekowej (kl. IV - VI) nagrodzono:

▷ w formie recytacji

Agnieszkę Grochałę z SP Mazury,

Małgorzatę Grondziel z SP Wola Raniżowska,



Zespół taneczny "Tempest" uświetnił uroczystość podsumowania konkursu gminnego.

Bożenę Karamanis z SP Raniżów.

Wyróżnienia otrzymali: Monika Nowak z SP Korczowska, Małgorzata Kasica z SP Zielonka, Katarzyna Bajek z SP Wola Raniżowska, Agnieszka Matuła z SP Posuchy, Wojciech Sowa z SP Mazury.

▷ w formie piosenki nagrodzono Monikę Partykę, Barbarę Jaworską i Joannę Kwiecień za piosenkę "Pióreczko" z SP Mazury.

8 maja komisja w składzie :

- Robert Kochanowicz - plastyk z Raniżowa
- Jan Piekarcz ze Szkoły Podstawowej w Raniżowie
- Stanisław Samojedny z GOKSiR w Raniżowie

oceniła prace plastyczne nadesłane na konkurs i nagrody otrzymali:

W I kategorii wiekowej:

Marek Żyła z SP Posuchy,

Rafał Gut z SP Wola Raniżowska,

Agnieszka Krawiec z SP Wola Raniżowska.

Wyróżnienia: Kamil Kaczor, Krystian Dec, Marta Rembisz i Diana Dec z SP Posuchy, Elżbieta Marut z SP Mazury.

W II kategorii wiekowej:

Marcin Potocki - z SP Mazury,

Bożena Karamanis z SP Raniżów,

Agnieszka Makusak z SP Zielonka.

Wyróżnienie - Teresa Żyła z SP Zielonka.

Nagrodzeni reprezentowali naszą gminę na



Teatryk "Gwiazdeczka" z Woli Raniżowskiej przedstawia sztukę pt. "Szewczyk Dratewka".

eliminacjach powiatowych w Kolbuszowej 10 maja 2001 r. i tam również jury doceniło talenty aktor-skie naszych dzieci przyznając nagrody i wyróż-nienia.

W I kategorii wiekowej w formie recytacji nagrodzono Martę Kopeć z SP Wola Raniżowska, a wyróżnienie przyznano Katarzynie Jaworskiej z SP Mazury, natomiast w formie inscenizacji na-grodzono teatrzyk "Gwiazdeczka" z SP Wola Ra-niżowska

W II kategorii nagrodę w formie recytacji z naszej gminy otrzymała Agnieszka Grochala.

I tak jak w konkursie na szczeblu gminnym nagrodzeni pojechali na finał rejonów do Woje-wódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie. Dobra passa trwała nadal, gdyż i w finale rejonów repre-zentanci naszej gminy - teatrzyk "Gwiazdeczka" zdobył nagrodę i zakwalifikował się tym samym do finału, który odbędzie się 19 czerwca br.

Inszenizacja "Szewczyk Dratewka" grana przez teatrzyk "Gwiazdeczka" podobała się tak bardzo, że dodatkowo zaproszono artystów z tego teatrzyku do Przemyśla na V Podkarpacki Przegląd Szkolnych Zespołów Teatralnych "ANTRAKT 2001". Nadmienić przy tym należy, że sztuka "Szewczyk Dratewka" grana jest przez dzieci mające dopiero 9 lat.



Dyrektor GOKSiR Stanisław Samojedny wręcza nagrodę Markowi Stecowi.

Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Raniżo-wie dziękuje nauczycielom szkół podstawowych z terenu gmi-ny za zaangażowanie i przygotowanie dzieci do konkursu, dzie-ciom za bardzo dobre recytacje, a teatrzykowi "Gwiazdeczka" gratuluje uzyskanych osiągnięć i życzy dalszych sukcesów.

Genowefa Krudysz

Wydarzenie jakiego jeszcze nie było!

Szkoła Podstawowa w Woli Raniżowskiej w walce o "złotą literę"

Ogromny sukces przyniósł teatrzykowi "Gwiazdeczka" wy-jazd do Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie w dniu 17 maja 2001 r. na finał rejonów w konkursie recytatorskim "Poeci i pisarze dzieciom - Literackie N...O...P...".

Dzieci pod kierunkiem pań: mgr Zofii Marut i mgr Ireny Ko-walskiej zdobyły nagrodę i zakwalifikowały się do walki o złotą, srebrną czy brązową literę. Będą o nią walczyć 19 czerwca 2001 r., kiedy to odbędzie się finał finałów.

Oto jakie wrażenia towarzyszy-ły "małym aktorom":

Mówi Ewelina Stec grająca w przedstawieniu "Szewczyk Dratewka" groźną czarownicę: "Oglądając inne przedstawienia byłam bardzo zdener-wowana, uważałam, że nasz występ nie ma sensu skoro rywalizujemy z jeszcze trzema inscenizacjami "Szew-czyka Dratewki". Na sali były jeszcze trzy inne czarownice, dlatego też oba-wiałam się jak wypadnę. Jednak, gdy znalazłam się na scenie poczułam się bardzo swobodnie. Po występie prze-wodniczący jury, aktor i reżyser tea-tru rzeszowskiego pan Tadeusz Czwakiel ucałował mnie serdecznie i powiedział, że jestem prawdziwą ar-tystką. Obawiał się tylko, abym w domu nie była taką groźną."

Norbert Sałek grający Szewczyka Dratewkę też się po-czątkowo denerwował, pewnie poczuł się dopiero na scenie. "Wszystko ustąpiło, gdy zacząłem grać, będziemy chcieli wszystko z siebie dać, aby wygrać" - powiedział na zakoń-czenie spotkania z dyrektorem szkoły panią mgr Stanisławą Stec i z przewodniczącą Rady Rodziców panią Józefą Chmie-łowską.

Stanisława Stec



Jak sprawić, aby dziecko było dobre?

Co zrobić, by niesforny i rozluźniony uczeń - dzieciak stał się zdyscyplinowany, chętny do nauki, a zarazem był szczęśliwy?

Takie pytanie niejednokrotnie zadaje sobie nie tylko zatroškany o los swego ucznia nauczyciel, ale również i rodzic, który to jest pierwszym nauczycielem i długoletnim wychowawcą.

Jaką postawę mają przyjąć w stosunku do dziecka, które prawie w ogóle nie rozumie świata dorosłych, a którego świat poznać muszą i pedagog i rodzic, aby prawidłowo mogli kierować jego rozwojem. Czy możliwe jest między nimi partnerstwo, w którym dziecko stawałoby się coraz lepszym człowiekiem, a rodzic i pedagog - doskonalszym nauczycielem?

Wychowanie jest tak skomplikowanym zjawiskiem, że sprawia trudność nawet najbardziej doświadczonemu pedagogowi i rodzicowi.

Dorośli odpowiedzialni za wychowanie muszą być otwarci - na odmienność dziecka. Postawa ta jest o tyle wskazana w wychowaniu, że różnica między dorosłym, mającym dzieciństwo już dawno za sobą, a światem dziecka jest olbrzymia. Uważam, że jedynym sposobem poradzenia sobie z przepaścią między dorosłymi a dziećmi jest podjęcie próby jej zrozumienia. Często "wchodzenie w rolę" dziecka. Zastanowienie się co dziecko może czuć w danej sytuacji wychowawczej? Jak ja bym się zachował, co bym zrobił, co czuł - gdybym był dzieckiem? Co prawda nawet wówczas przepaść ta nie zniknie, ale może chociaż na pewien czas między nauczycielem a uczniem, między rodzicem a dzieckiem powstanie jakaś nić porozumienia. Przecież tak naprawdę nie żyją oni w dwóch światach, lecz po prostu każdy z nich jest innym innym człowiekiem. Nie próbujemy sprowadzać swego rozumienia rzeczywistości do poziomu dziecka lecz też nie przypisujemy

sobie wyższości nad dzieckiem. Dlatego też uważam, że zadanie pedagoga i rodzica jest trudne, ponieważ polega na nawiązaniu rozmowy z dzieckiem. Rozmowa natomiast zawiera nie tylko mówienie, lecz przede wszystkim słuchanie. Najważniejszą cechą dobrego nauczyciela, rodzica, wychowawcy jest umiejętność słuchania. Dopiero wówczas, gdy głos dziecka jest głosem mowy (czyli słuchamy dziecko z ciekawością i dużym zainteresowaniem o czym mówi), a nie tym, który jest doskonale znany, jesteśmy w stanie zrozumieć sens jego słów.

Dziecko kiedy czuje się akceptowane, lubiane, kochane spontanicznie podejmuje rozmowę, ale jeżeli tak nie jest, rodzice i nauczyciele - wychowawcy muszą mówić dziecku, że jest dobre, że potrafi, że może, że kochamy je i lubimy takim jakim jest.

Porozumienie między dorosłym a dzieckiem nie oznacza zatem, że zgadzają się oni ze sobą, lecz to, że potrafią wzajemnie siebie słuchać. Dopiero w sytuacji rozmowy nauczyciel, rodzic stają się partnerami, przyjaciółmi. Tym co ich zbliża, to rzecz, o której rozmawiają. Jeżeli nauczyciel czy rodzic nie interesuje się tym, czego uczą, przekazują "suchą" informację, najprawdopodobniej nie spotkają się z entuzjazmem ze strony dziecka.

Mówiąc inaczej, w nauczaniu jak i w wychowaniu, konieczna jest jakaś pasja, ogień, którego żar mógłby spowodować pojawienie się iskry w świadomości dziecka. Żeby lepiej radzić sobie w kontaktach z dziećmi, żeby wiedzieć jak wychowywać i jak nauczać, trzeba przede wszystkim postawić na samowychowanie. Dorośli muszą wychowywać swą osobowość, być wzorem do naśladowania, dawać dobry przykład. Dlatego, jeżeli w ogóle możliwy jest jakiś "przepis" lub gotowy schemat na wychowanie dobrego dziecka, to napisać go musi każdy z nas dla siebie i na własny rachunek.

Irena Kowalska

Czy nasze korzenie rodowe to "Mazury"

Prawie każdego w obecnych czasach interesuje jego pochodzenie. Coraz częściej chcemy wiedzieć więcej o przeszłości naszej rodziny - rodziców, dziadków itd., słowem poszukujemy, jak to się dziś mówi naszych "korzeni". Nawet ludzie, których rodzice czy dziadkowie wyemigrowali (np. do Ameryki) piszą do kraju - do parafii, urzędów gminnych z pytaniami o dziadkach itp., zapytują o pochodzenie swojej rodziny, swojego nazwiska i innych danych dotyczących ich tożsamości. Sam miałem kilka przypadków, w których zwracano się do mnie w tej sprawie. Nawet ktoś tutaj szukał rzymskich korzeni swego pochodzenia.

Oczywiście, że chcąc mówić na ten temat musimy poznać, choćby najogólniej przeszłość naszej okolicy, jej historię. Mówiąc o naszej miejscowości lokalizuje się ją w obecnym podziale administracyjnym - wieś, gmina, powiat itd. Historycznie nawiązujemy do osadnictwa w centralnej części Puszczy Sandomierskiej, której położeniu odpowiada geograficznie Płaskowyż Kolbuszowski i jego wysoczyzny oraz na północy część Równiny Tamobrzeskiej. Nasza miejscowość leży na Płaskowyżu Kolbuszowskim, w jego środkowej części zwanej Wysoczyzną Ranizowską przechodzącą doliną Łęgu w Równinę Tamobrzeską.

Z wcześniejszych artykułów publikowanych w "Wieściach Ranizowskich" wiemy co nieco o pierwszych osadach naszej oko-

licy - Ranizowie i Woli Ranizowskiej (ta druga założona w 1366 roku) i ich przeszłości. Często występuje tam informacja, że w naszej okolicy została osiedlona ludność z północnej części kraju zwana "Mazurami". Nie należy jednak łączyć osadzonej ludności zwanej "Mazurami" z obecnymi Mazurami (obecnie wschodnia część województwa olsztyńskiego), ani też z Mazowszem - było ono oddzielną autonomiczną dzielnicą - lennem Króla Polskiego od 1370 roku z przejawiającymi się tendencjami osadnictwa w kierunku wschodnim na Podlasie i na północ do Prus, właśnie obecne Mazury.

Ludność zwana "Mazurami" pochodziła z obszarów północnych Ziemi Sandomierskiej (dzisiejsze województwa: kieleckie i lubelskie oraz dawne radomskie) byłej północnej Małopolski. Poszukując śladów niektórych nazwisk z naszej okolicy znajdowałem je nad Radomką (Lachtara), w okolicach Kielc i na Wyżynie Sandomiersko-Opatowskiej (Wiącek, Ozga).

Szerzej za obszar zasiedlany Mazurami autor zacytowanego poniżej opisu, określa wewnętrzną część obszaru leżącego w widłach Wisły, Sanu i Wisłoki. Mazurzy osiedlani w naszych okolicach wchłaniali nieliczną ludność autochtoniczną jak również ludność napływająca falami z dolin Wisłoki, Wisły i Sanu wcześniej zasiedlonych (z obrzeża puszczy), z okolic Sędziszowa, Ba-

ranowa i Sandomierza oraz Niska. Asymilowali również grupy osadzanych jeńców tatarskich, ruskich, szwedzkich i innych. Z tej mieszaniny ukształtowała się etnograficzna grupa regionalna znana nam jako Lasowiaczy. Dawne procesy asymilacyjne ludności w znacznym stopniu przypisanej do ziemi i miejsc zamieszkania zostały zakłócone przemianami społecznymi i zwiększoną mobilnością po I Wojnie Światowej, a jeszcze w większym stopniu po II Wojnie Światowej. Aby poznać swoje pochodzenie musimy uwzględnić procesy demograficzne powyżej wzmiankowane.

Poszukując swych korzeni, my stuprocentowi Polacy, możemy stanąć zdziwieni przed faktem że jesteśmy po części Polakami, Tatarami, Żydami, Rusinami, Niemcami. Możliwe są inne układy z udziałem Szwedów, Litwinów Wołochów, Węgrów a nawet Szkotów. Nie należy się tym przejmować, ponieważ najprawdopodobniej i tak wkrótce staniami się Europejczykami.

Nie zaszkodzi nam jednak poznać Mazurów, ich życia, zajęć, obyczajów z opisu etnografa z XIX wieku Zygmunta Zwierzchowskiego, który tak je opisał. Wykorzystany tekst zaczerpnięty z pozycji "Leżajszczyzna - przełom wieków" opracowanej przez Dionizego Garbaczę i Lilie Witkowską.

O Mazurach, ich gospodarowaniu, mieszkaniu, pożywieniu Z. Zwierzchowski tak pisał:

W wieku XIV, XV i późniejszych, z ziemi Sandomierskiej i Lubelskiej przybywali i osiedlali się w tych stronach Mazury, z których obecnie wyróżnia się ród leśny, zwany "Lasowiakami". Zaludniali oni Puszczę Sandomierską, okrywającą północny cypel Galicji pomiędzy Wisłą i dolnym Sanem, aż pod Mielec i Leżajsk. Pomiędzy tym ludem musiano osiedlać tu niegdyś rozmaitych jeńców wojennych (...). Mazur tutejszy jest mocno zbudowany, czerstwy, bardzo silny i wytrzymały na wszelkie niewygody i trudy. Po największej części mają oni rysy twarzy ujmujące (zwłaszcza kobiety), cerę smagłą, włosy ciemne, oczy niebieskie. Mężczyźni noszą włosy długie, lecz wąsy i brodę głą. Kobiety starannie pielęgnują swe włosy. Dziewczęta nad dolnym Sanem noszą nad czołem grzywki (...). Wieśniak Puszczy Sandomierskiej uprawia swój grunt sam, albo przy pomocy swojej rodziny; a tylko zamożniejsi gospodarze trzymają stałą służbę, którą nazywają czeladzią. Po skończonych żniwach, gdy już było wygrzbie zielsko i ściemie, wyjeżdża gospodarz z plugiem i "pokłada" pole, zwykle po deszczu, zostawiając je przez dłuższy czas (4 tygodnie) na operacyję słońca; doczekawszy się pogody, włóczy bronami taką "pokładkę", wywlekając zielska, perz i inne chwasty. Czysty perz; wypłukany we wodzie dają owcom, krowom i wołom; nieczysty zaś, zebrany w czasie słońca, więc zmieszany z ziemią, służy do układania "kalenicy" tj. szczytu strzechy. W razie gdy rola jest zaniedbana od dłuższego czasu, a perzu nie można wydobyć bronami, to pokładają gospodarze grunt pod zimę, nie bronując go wcale, aby korzenie perzu i chwastów wymarły; orzą też na "liche", tj. większy obszar, raz koło razu, bez włóczki. Na wiosnę jeszcze raz orzą ("odwracają"), włóczą i orzą ośmiokobowe zagony (...). Prócz zwykłych narzędzi rolniczych: pluga, radła, brony, wozu, kosy, sierpa i motyki wieśniak nie używa poprawnych narzędzi rolniczych. Do orki używają koni, rzadziej zaś wołów, a biedni orzą częstokroć krowami (...). Na całej Puszczy Sandomierskiej nie brak lasów szpilkowych i budulca sosnowego i jodłowego, z którego prawie wszystkie budynki stawiają, niema tam przeto wieśniaka nie umiejącego robić siekierek, a w każdej wsi jest fachowy majster cieśla, budujący domy, stodoły, stajnie, chlewiki, stawiając płoty, pałany, sztachety itd. Trafia się czasem i wiejski stolarz - samouk; a każda wieś ma swego kowala i kuźnię przy drodze. Niektórzy wieśniacy tudnią się też mularstwem, bednarstwem gamcarstwem (...). Gospodarstwo domowe. Polega ono przeważnie na rozmaitych zatrudnieniach kobiecych około potrzeb codziennych życia domowego:

pożywienia rodziny całej, pielęgnowania dzieci, hodowli zwierząt domowych, drobiu itp. Do kobiet wyłącznie należy szycie bieleziny ("chusty, szmaty") i jej pranie. Szycją bieleziny matki i starsze córki, które po największej części nauczyły się tego w szkole ludowej od żony nauczyciela. Na koszulach wyszywają dla ozdoby dość gustowne wzory czerwonymi, czarnymi lub niebieskimi nićmi. Skrajne części koszuli są: oszywka, przyramka, kołnierz i stan. Grube prześcieradło do noszenia trawy, liści itp. zowie się "oktusa". Bieleziny piorą w ten sposób: namoczywszy szmaty w pierwszym dniu na noc w cebrze, opiera je kobieta nazajutrz przy rzece, mocno wybijając kijanką; potem tak przepieraną bieleziny posypując popiołem, składa do polewanicy ("tryfusu") i polewa ciepłym, a później gorącym ługiem, w którym mokną "chusty" przez całą noc. W trzecim dniu przepiera się bieleziny na czysto, później suszy i magluje na maglarce. Mydła rzadko w której wsi używają, więcej w miasteczkach. Drugiem najwykleszszym zatrudnieniem kobiecym w gospodarstwie domowym, jest staranie o krowy, szczególnie nowo ocielone i dojne i przyrządzanie nabiału. Pierwsze mleko po ociełeniu się krowy nazywają sianą; na dojki używają masła św. Wawrzyńca. Mleko udojone cedzą przez szmatkę, zwaną "powąską". Wieśniaczki przechowują mleko w komorach, bo rzadko gdzie jest piwnica. Z mleka wyrabiają kobiety sery, a ze śmietany masło na sprzedaż. Masłankę zaś, która jest dla Mazurów wielkim specjałem, sami spożywają; na serwatce też gotują sobie kaszę jęczmienną i tatarczaną, z kwaśnem i ze słodkiem mlekiem jedzą ziemniaki. We wsi prawie każda kobieta nie sprzedaje nabiału, chyba masło wynosi na targ do miasta. W zimie dostają krowy dziennie 4-5 razy mieszankę tj. siano zmieszane z prosianką, owsianką, jęczmienianką i żytnią mierzwą; staranie o koniach i wołach, jeśli je mają, należą do samego gospodarza. Konie żywią w zimie tą samą karmą co krowy, a na noc osobno nakładają im siano, mając zaś jechać w dalszą drogę, Mazur daje koniom sieczkę z owsem (...). Chałupy stawiają blisko siebie w samej wsi, często też i na polu, w miejscu dość odległym od niej (...). Mając obfitość drzewa wieśniacy budują dość wysokie chałupy z drzewa szpilkowego, a pokrywają je dachem słomianym. Chałupa zwrócona jest zwykle bocznem oknem do drogi, ku południowi, frontowem zaś oknem i drzwiami ku oborze naprzeciw stajen i chlewków (...). Dawniej zamykano tu chałupy na drewniane zasuwę, a dziś już prawie wszędzie, jeżeli nie na zamki, to na kłódki zamykają chałupy i budynki gospodarskie. W niektórych wsiach mają wieśniacy porządne izby z piekarskimi piecami, a nawet z angielskimi kuchniami; niejedyn też ma dwie schludne izby mieszkalne, a w nich całe, czyste sprzęty, na ścianach piękne obrazy święte, zegar, na oknach wazonki ("donicki") z kwiatami. Gospodarz, chałupnik, komornik mają jedną izbę, w której z całą rodziną mieszkają, a trafia się, że w zimie mieszczą się w tejże izbie krowy, cielęta, świnie. Gdzieniedzie jednak, po niektórych przysiółkach i wsiach, położonych wśród dzikich lasów, są jeszcze do dziś dnia kurne chałupy bez kominów, w których dym z pieca rozchodzi się po całej izbie, a uchodzi z niej otwartymi drzwiami, a podczas tego domownicy siedzą chyłkiem w izbie i po wypaleniu dopiero zamyka kobieta drzwi dla ciepła. Świecą w izbach najwykleszszym, nalupanem ze smolnego drzewa, rzadko gdzie używa się nafty, zwanej tu "gasem" lub "kanfiną". Świec łojowych, ani innych po wsiach nie używają wcale. Rzadko gdzie podłoga w izbach ułożona jest z desek, zwykle bywa ubita z یتu. Izby zamiatają wszędzie codziennie, w lecie miotłą z bylicy, w innej zaś porze roku brzożową. Po największej części w izbie mieszkalnej innych sprzętów nie ma, tylko szerokie łóżko familijne, na którym śpią rodzice wraz z dziećmi i to dorosłymi, co daje im często powód do zgorzenia.

cd. ze str. 11

Czasem znaleźć można w izbie stół, stołki, ławę, skrzynię, a u rzemieślnika i warsztat. Naprzeciw izby, przez sień, w której stoi drabina wiodąca na strych, znajduje się ciemna komora; chowają tu Mazury zboże w beczkach, odzież w skrzyniach, a szmaty i chusty rozwieszają na żerdkach. Trzymają tu również na półkach sery, chleb, masło itp. zapasy; sadło zaś i słoninę ("stukę") wieszają na ścianach (...). Ubogi wieśniak ma pod jednym dachem izbę z komorą po jednej stronie chaty, a po drugiej przybudowana stajenkę, przegrodzoną na krowy i świnię. Dalej zaś pod tąż strzechą jest i mała stodołka, zwana "zapółkiem" dlatego, bo ma tylko jedno zapole do składania zboża i szczupłe boisko do młócenia. Zamożniejsi zaś gospodarze stawiają naprzeciw swych chatup stajnie osobne, które nazywają chlewkami. W osobnej stajni trzymają konie, a w innej krowy i woły, zwane "ciołakmi". Stodołę stawia gospodarz w takim miejscu swego obejścia, aby mógł do niej wygodnie wjechać od wrot. Większa stodoła ma boisko pośrodku i dwa zapola czyli "zasieki" po obu stronach boiska, wyłożone chnistem lub żerdziami, co nazywają "piętrem" i w dwóch ścianach przeciwległych wrota na przestrzał dla wygodnego wjazdu i wyjazdu. Przy stodole zbudowana jest zwykle szopka na wozy, pług, brony, sanie itp. Płocinę murowaną lub drewnianą i spichlerz drewniany rzadko tu znaleźć można nawet u bogacza. Bróg na siano, a czasem i na kamę dla bydła, składał się z czterech równych, wysokich, grubych słupów wbitych w ziemię, na które nasadza się nachomy daszek, posyty słomą. Siano zaś w mniejszej ilości układa się w stogi. Między budynkami gospodarskimi bywa obora dla bydła i trzody. Kury zaś siadają w lecie na drzewach, lub przed chatupką, na żerdzi zwanej grzędą, a w zimie pod nalepką, pod którą jest także "gruba" na ziemniaki w zimie. U wchodu do obejścia gospodarza są wrota najprostsze, skłcone z dwóch słupków, do których przymocowane są poziomo 4 - 6 żerdzi ociosanych; wrota takie z jednej strony przymocowane są do słupka wicią, tj. kółkami z loziny zamiast zawiasów, a z przeciwnej strony zachodzą na kółek w płocie, obok którego bywa też przejazd. W większych gminach znaleźć można porządną bramę z tarcic i furtkę zamykaną na kłankę. Ogrody koło chatup otoczone są płotami z (...) żerdzi lub ostrokołów, parkanami z tarcic, a nawet płotami dranczanemi (...) z drzewa sosnowego. Wieśniak wstaje w każdej porze roku jeszcze przed wschodem słońca, za to na spoczynek kładzie się zaraz z wieczora. Wstawszy rano, gdy jeszcze dobrze ciemno, rozpala gospodyni w kominie ogień i nastawia przy nim wodę w

kociołku i gamkach. Smolne gałęzie sosnowe palą się żywym płomieniem, rzucając blask na całą izbę, z czego kobieta korzysta i ze swymi dziećmi lub sługą (...) obiera (...) ziemniaki, jedynę pożywienie wieśniaków, zastawiając ilość ich do liczby konsumentów tj. na każdą osobę bierze zwykle po dwa litry ziemniaków. Podczas gdy te ziemniaki gotują się w kociołku, gospodyni robi na drugie danie barszcz żytni (...) w ten sposób: otręby albo żytnią mąkę zalewa ciepłą wodą, stawia ten roztwór na dwanaście godzin w ciepłym miejscu aby kwaśniał; potem zalewa ten kwas na ciepłą wodę, soli go i barszcz gotowy. Czasem jadają na śniadanie barszcz z chlebem, kluski jęczmienne, żytnie lub pszenne (razowe), zwykle na wodzie, a rzadko na mleku i chleb na drugie danie, lub też kaszę jęczmienną i chleb. W niektórych wsiach jadają Mazury na śniadanie kapustę, ugotowaną z krupami jęczmieniowymi, a zmieszaną z fasolą i ziemniakami. Gospodarze wychodząc rano do roboty jadają w domu chleb tylko, a około 8 - 9 godziny przynoszą im żony lub dzieci powyższe śniadanie gotowane. Na obiad jadają to co zostanie od śniadania. W żniwa na obiad, który osobno gotują, jadają kaszę jaglaną, pierogi z pszennej mąki nadziewane jagłami, jagły gotowane są na kwaśnym mleku ze śmietaną, kapustę, kluski na mleku i groch. Na podwieczorek jadają chleb ze serem, z masłem, a często i sam chleb. Wieczera składała się u ludu wiejskiego ze ziemniaków i gotowanego kwasu z kapusty, podbitego jakąś mąką. Jeżeli Mazurów zabraknie ziemniaków, to jada po wsiach (...) nad Sanem "gulasz" czyli "kulasz", przygotowaną w ten sposób: na wrzącą i osoloną wodę sypią mąkę tatarską zmieszaną z jęczmienną, a wymieszawszy to dobrze, nakrywają kociołek i stawiają na żarzących się węglach, żeby się wypiekła; potem taką gulasz jedzą z kwaśnym mlekiem na kolację. Na święta pieką placki pszenne z serem i kaszą jaglaną. W zapusty urządzają się gotowaną słoniną i pirogami z jaglaną kaszą; z temże występują zwykle na chrzcinach i przy innych uroczystościach. Za trunkiem pijają piwo, wódkę czystą lub przepalaną z miodem i ze słoniną, a na jarmarkach wódkę zaprawianą "Kropkami" tj. eterem, czasem też żydowskie wino w miasteczkach.

(Zygmunt Zwierzchowski - Materiały etnograficzne z powiatu tamobrzeskiego i niskiego w Galicyi, Kraków 1890).

Słowem wstępnym opatrzył te dawne wieści o "Mazurach" z XIX wieku i "Wieściom Ranizowskim" przekazał

Julian Wiącek

Środowisko a człowiek

7 maja 2001 r. zakończono i podsumowano konkurs "Środowisko a człowiek" we wsi Mazury.

W lutym br. zostały przeprowadzone szkolenia z zakresu ekologii dla 15 uczestniczek biorących udział w konkursie na następujące tematy:

- 1) Zagrożenia dla środowiska naturalnego wynikające z produkcji rolniczej.
- 2) Gospodarka odpadami i wodno-ściekowa na terenach wiejskich.
- 3) Produkcja żywności metodami ekologicznymi.
- 4) Bezpieczny i zdrowy dom dla rodziny.

W wyżej wymienionym dniu odbyło się zakończenie i podsumowanie wiadomości z tego zakresu. Uczestniczki otrzymały

testy do rozwiązania, które dotyczyły zagadnień omawianych na szkoleniach i poradziły sobie z nimi bez problemu. Najlepszymi okazały się: Maria Sobuś, która zdobyła największą ilość punktów, oraz Alicja Adamczyk i Genowefa Makusak. Pozostałe uczestniczki uzyskały mniej punktów, niemniej jednak ich wiedza była zadowalająca. Zwycięzcy wezmą udział w wojewódzkich eliminacjach, które odbędą się 15.05. w Boguchwałce. Wszystkie uczestniczki otrzymały nagrody ufundowane przez WODR Boguchwałka w postaci książek oraz przez Urząd Gminy w Ranizowie w postaci krzewów ozdobnych na kwotę 200 zł.

Zdobyta wiedza na szkoleniach pozwoli uczestniczkom konkursu ukształtować świadomość ekologiczną, wyrobienie nawyków w dbałości o środowisko przyrodnicze oraz popularyzację zasad zdrowego stylu życia.

Balbina Borowska, WODR Boguchwałka

Domowe duchy opiekuńcze na terenie dawnej Ziemi Raniżowskiej

Lary i penaty to dawne duchy opiekuńcze spotykane jeszcze w starożytnym państwie rzymskim. Również Słowianie, nasi przodkowie czcili bóstwa, które w ich pojęciu pilnowały domostwa i całego dobytku. Pogłosy owych wierzeń dochowały się szczególnie na terenie dawnej Puszczy Sandomierskiej. Znacznie widoczne były jeszcze na obszarze naszej Ziemi Raniżowskiej, która granicami sięgała aż po Przyszów. Ulegają one jednak powoli zapomnieniu w miarę postępu oświaty, nauki i wzrostu świadomości społecznej.

W naszym regionie we wsiach: Woli Raniżowskiej, Staniszewskim, Zielonce, a nawet w Raniżowie odnoszą się do domów pokrytych słomianą strzechą, do których wejście na strych było umieszczone od zewnątrz przez tak zwany dworek. Właśnie na takich strychach przebywały owe bóstwa, którym systematycznie właściciel czyli gospodarz może codziennie, może okresowo wieczorem zanosił pożywienie w postaci jaglanej kaszy - wówczas niebываły rarytas. Jest dziwne, że sąsiedzi takich gospodarstw posądzali takiego chłopca o związek z siłami nieczystymi, jako, że mu się lepiej powodziło od innych. Nie rozumieli, że był to chłop z reguły mądrzejszy i bardziej zaradny. Niejako z zazdrości dorobili mu zmyśloną fabułę, czyli treść, że jednego razu, gdy gospodarz nie miał czasu zanieść wspomnianej kaszy, zlecił to swojemu parobkowi, a ten z ciekawości spróbował już tam na miejscu owego specyjału i natychmiast otrzymał od nieznannej siły tęgi policzek. Czym prędzej uciekł ze strychu i chociaż nie chciał, nie mógł utrzymać tego w tajemnicy. Przyznał się do tego swoim kolegom i znajomym i w ten sposób wieść rozeszła się po okolicy. Mimo to nie był to przekonujący argument, bo parobek mógł mieć bujną wyobraźnię, mógł się też w ciemności o coś się potknąć. Trzeba było dorobić jeszcze jeden domysł. Mógł do tego przyczynić się stateczny sąsiad, który widząc u "podejrzanego" chłopca na podwórzu wiele narzędzi niezbędnych również dla niego, postanowił mu ukraść jedną rzecz. Gdy jednak wszedł w pamiętną noc, jakby powiedziec na "trefne podwórze" sąsiada, jakaś siła nieczysta zaczęła go wodzić do tego stopnia, że ten jakby zbłądził i nie potrafił wyjść z tego miejsca. Wreszcie

znieruchomiał i tak stał aż do rana. Dopiero właściciel po przeżanej nocy, gdy wyszedł na podwórze, zdziwił się, bo od razu poznał swojego sąsiada i dobrodusznie zapytał: "co Wy tu kumie robicie?" Kum speszony jakby ocknął się, nie wiedział co odpowiedzieć - pomruczał coś pod nosem i odszedł. Tego też nie utrzymał pod korcem. Powiedział o tym trochę ze wstydem (bo szedł kraść) i dlatego poufnie innym i chociaż już teraz wiedzieli wszyscy, nie rozgłaszali tego, ani nie mieli urazy do nieszczęśliwego ich zdaniem sąsiada.

Trzeba powiedzieć tutaj wyraźnie, że jeszcze do dziś ta folklorystyczna klechda smętnie tłucze się w pamięci starszego pokolenia. Potwierdzają to niejako sąsiedzi i okoliczni ludzie tamtędy przechodzący (miejsce nieokreślone), że niekiedy widzą pięknego koguta, który nie daje się złapać i niknie gdzieś w ostrężynie, albo kąpiącą się w rzece kaczkę, która niknie chwytającemu z oczu.

Władysław Puzio

KALENDARZ BIODYNAMICZNY

MAJ (OD 15.05)

Dni kwiatowe: 15.05. od 14⁰⁰, 16.05., 17.05. do 15⁰⁰, 25.05. do 13⁰⁰ i od 17⁰⁰, 26.06. do 20⁰⁰;

Dni owocowe: 20.05. od 17⁰⁰, 21.05., 22.05. do 11⁰⁰, 28.05. od 13⁰⁰, 29.05. do 18⁰⁰, 30.05. od 6⁰⁰;

Dni liściowe: 17.05. od 16⁰⁰, 18.05., 19.05., 20.05. do 16⁰⁰, 27.05. od 12⁰⁰, 28.05. do 12⁰⁰;

Dni korzeniowe: 15.05. od 6⁰⁰ do 13⁰⁰, 22.05. od 12⁰⁰, 23.05. od 10⁰⁰, 24.05. od 11⁰⁰, 31.05;

Dni niekorzystne: 27.05. do 1200.

Czas sadzenia: od 26.05. do 31.05.

Skłonność do burz: 15.05.

Czas krytyczny w komunikacji: 27.05.

CZERWIEC

Dni korzeniowe: 1.06., 2.06. od 11⁰⁰ do 19⁰⁰, 9.06. od 14⁰⁰, 10.06. 11.06. do 15⁰⁰, 15.06. od 14⁰⁰, 17.06. od 17⁰⁰, 19.06. do 20⁰⁰, 20.06. od 6⁰⁰, 25.06. do 10⁰⁰, 27.06. od 6⁰⁰, 28.06., 29.06., 30.06. do 13⁰⁰;

Dni liściowe: 2.06. do 10⁰⁰, 4.06. od 17⁰⁰, 5.06., 6.06., 14.06., 15.06. do 13⁰⁰, 16.06., 24.06. do 19⁰⁰;

Dni kwiatowe: 3.06. od 17⁰⁰, 4.06. do 16⁰⁰, 11.06. od 16⁰⁰, 12.06., 13.06., 22.06., 30.06. od 14⁰⁰;

Dni owocowe: 7.06. od 3⁰⁰ do 16⁰⁰ i od 21⁰⁰, 8.06., 9.06. do 13⁰⁰, 17.06. od 2⁰⁰ do 16⁰⁰, 18.06. od 4⁰⁰ do 21⁰⁰, 24.06. od 20⁰⁰, 25.06. od 11⁰⁰, 26.06.;

Dni niekorzystne: 3.06. do 17⁰⁰, 21.06., 23.06.

Czas sadzenia: od 1.06. do 8.06 7⁰⁰ i od 22.06. do 30.06.

Skłonność do burz: 30.06.

Skłonność do gradobicia: 29.06.

Skłonność do wichur: 6.06., 15.06., 20.06., 22.06., 26.06.

Czas krytyczny w komunikacji: 13.06.

Na podst. "Dni siewu" M. Thun opr. K. Kościółek

Recytujem Szymborską

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Mazurach chętnie uczestniczą w różnego rodzaju konkursach, przeglądach, olimpiadach. Miłośnicy żywego słowa mogli zaprezentować swe umiejętności recytatorskie na Wojewódzkim Konkursie Poezji Wisławy Szymborskiej. Konkurs ten był imprezą otwartą dla uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i średnich wszystkich typów.

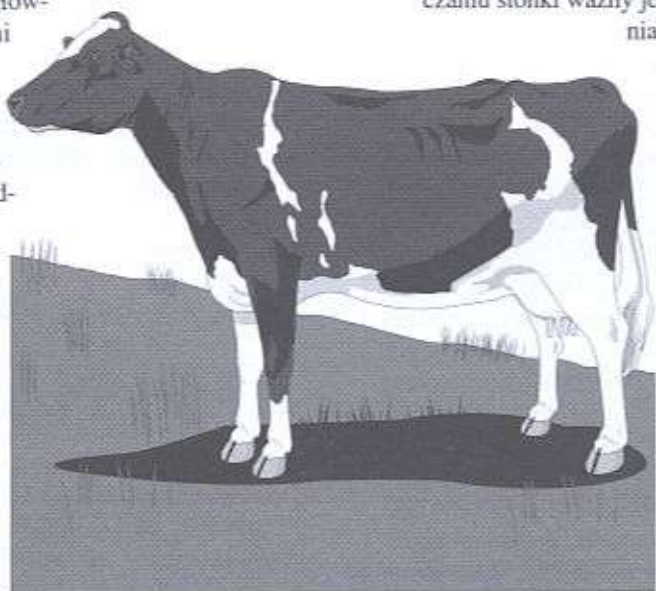
Naszą gminę reprezentowały trzy uczennice ze Szkoły Podstawowej w Mazurach: Natalia Chmiel, Barbara Jaworska oraz Agnieszka Grochala. 26 kwietnia w Zespole Szkół Gospodarczych w Rzeszowie spotkali się wszyscy uczestnicy konkursu. Jury złożone z 6 osób (5 pracowników WSP i redaktor gazety codziennej "Nowiny") po wysłuchaniu kilkudziesięciu recytacji wyłoniło laureatów. Nasza uczennica - Natalia Chmiel za recytację wiersza "Minuta ciszy po Ludwice Wawrzyńskiej" zdobyła wyróżnienie.

(inf. wł.)

ROLNICZE PRZYPOMNIENIA

OKRES MAJ - CZERWIEC to przede wszystkim czas nasilonych prac pielęgnacyjnych, siewów i nasadzeń, a także czas ochrony przed szkodnikami i chorobami.

- ▷ od połowy maja do końca czerwca może być wysiewana fasola szparagowa - na zasadzie: wysiana wschodzi, następną siejemy - taki sposób wysiewu zapewnia zbiory świeżych strąków od połowy lipca do pierwszych przymrozków;
- ▷ końcem czerwca wysiewamy buraki ćwikłowe z przeznaczeniem na przechowywanie i przetwory;
- ▷ przez cały czerwiec, pipiec do połowy sierpnia wysiewamy koper;
- ▷ prowadzimy zasilanie pogłównym nawozami azotowymi oraz nawożenie dolistne nawozami typu: Florovit, Ekolist, Movit, Basfoliar;
- ▷ zwalczamy nasilające występowanie chorób i szkodników;
- ▷ nadal najgroźniejszą chorobą ogórka jest mączniak rzekomy dyniowatych. Może występować równocześnie z kanciastą plamistością bakteryjną, dlatego zaleca się w pierwszym okresie łączne stosowanie środków miedziowych z Pencozebem lub Bravo. Przykład: Champion 50 WP (2,5-3 kg/ha) lub Miedzian 50 WP (2,5-3 kg/ha); do środków miedziowych można dodać Florvit 0,3% (3 ml na 1 l wody) - podwyższa skuteczność zabiegów;
- ▷ najgroźniejszą chorobą pomidorów - zaraza ziemniaka - może występować już na przełomie maja i czerwca. Objawy tej choroby to: nieregularne, wodniste, powiększające się plamy, na których obrzeżach pojawia się białawy nalot grzyba. Zwalczanie choroby trzeba rozpocząć jak najwcześniej. Pierwsze dwa zabiegi profilaktyczne początkiem czerwca zaleca się wykonać co 7-10 dni mieszaniną preparatów. I oprysk początkiem czerwca: Miedzian 50 WP 2,5 kg/ha + Bravo Plus 1,5 l/ha lub Miedzian 50 WG 0,3% + Amistar 250 SC 0,1%. II oprysk za 7-10 dni - te same preparaty, III oprysk 20-25 czerwca - Amistar 1 l/ha albo Ridomil Gold 68 WP - 2,5 kg/ha lub Ridomil MZ 72 WP 2-2,5 kg/ha, albo Acrobat MZ 69 WP - 2,5 kg/ha. Na szczególną uwagę zasługuje preparat Amistar 250 SC, który przeznaczony jest do kompleksowej ochrony pomidora przeciwko chorobom grzybowym, głównie zarazy ziemniaka. Należy pamiętać, że stosując opryski musimy przestrzegać wszelkich zaleceń znajdujących się na opakowaniu preparatu;
- ▷ w uprawach truskawek trzeba pamiętać o wykonaniu 2-3 oprysków zapobiegających występowaniu szarej pleśni. Pierwszy zabieg na początku kwitnienia, kolejne co 7-10 dni preparatami: Euparen, Thiram Granuflo, Rovnal, Pomer-sal Forte;
- ▷ na plantacjach zbóż, buraków, ziemniaków, roślin straczk-



wych obserwować występowanie chorób i szkodników. Zabiegi ochrony wykonywać należy w oparciu o sygnalizację Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin;

- ▷ na plantacjach zbóż jarych zaleca się zastosowanie II dawki nawożenia azotowego. Szczególnie ma to znaczenie na plantacji pszenicy jarej, ponieważ nawożenie w tym okresie wpływa korzystnie na zwiększenie masy ziarna oraz ilości białka;
- ▷ w okresie wegetacji plantacje ziemniaków mogą być porażone chorobami grzybowymi: alternariozą i zarazą ziemniaka. Duże szkody może spowodować stonka. Przy zwalczaniu stonki ważny jest dobór preparatu i termin stosowania zabiegu.

Przy uprawie odmian wczesnych szczególnie trzeba zwrócić uwagę, aby stosować preparaty o niskiej toksyczności oraz krótkim okresie karencji. Środki powinny być dostosowane do stadium rozwojowego stonki (chrząszcze, larwy, jaja). Temperatura powietrza wpływa zarówno na rozwój szkodników, jak i na skuteczność działania insektycydów. Intensywny rozwój i żerowanie stonki występuje podczas wysokiej temperatury powietrza. Nie wszystkie preparaty mogą być w takiej temperaturze stosowane. Do środków, które są skuteczne w każdej temperaturze należą: Regent 200 SC, Bancol 50 WP, Actara 25 WG. Natomiast pyretroidy, miedzy innymi: Decis 2,5 EC, Bullock 025 EC, Kerate 025 EC i Fastac 10 EC muszą być stosowane poniżej 20°C. W celu zmniejszenia ryzyka uodpornienia się patogenów w ochronie chemicznej ziemniaka, należy stosować przemiennie preparaty o różnych substancjach czynnych;

na użytkach zielonych po zbiorze I pokosu i wypasie zaleca się nawożenie azotowe 40-50 kg N/ha. Na łąkach i pastwiskach o przerzedzonej runi dokonać można podsiewu nasionami koniczyny białej lub traw;

- ▷ w okresie letnim zielonki stanowią główny udział w żywieniu bydła. Niestety duża zmienność w okresie sezonu pod względem ilości jak i wartości pokarmowej tej paszy powoduje duże trudności dla hodowców w prawidłowym zbilansowaniu dawek pokarmowych. Dla przykładu: krowa o masie ciała 600 kg jest w stanie pobrać nawet 80 kg zielonki, co zapewnia pokrycie potrzeb bytowych i produkcję 15-16 l mleka. Najlepszym sposobem utrzymania produkcji mleka na wysokim poziomie jest rekompensowanie zmniejszającej się ilości i wartości zielonki innymi paszami (motylkowe, kiszonki, siano, wysłodki). Każda pasza uzupełniająca musi być wprowadzona do dawki stopniowo. Na pastwisku należy zapewnić krowom lizawkę i wodę. Jeżeli krowa nie może łatwo zaspokoić pragnienia, zmniejsza pobieranie pasz proporcjonalnie do wypitej wody;
- ▷ pamiętać, aby kury miały dostęp do świeżej wody, dbać o czystość karmideł, paszę zadawać w miejscach zacienionych.

Krystyna Kościółek

Największe rodziny w gminie

Cztery lata temu, w numerze 6. "Wieści Raniżowskie" przedstawiliśmy 10 najliczniejszych "klanów" rodzinnych, tzn. osób noszących to samo nazwisko. Z pewnością wiele z nich łączą więzy rodzinne, inne z czasem zostały zatarte. Po latach wróciliśmy do tego tematu ciekawi, co też się zmieniło. W tabeli nastąpiło tylko jedno przesunięcie. Osoby noszące nazwisko "OZGA" "wysunęły się" na drugie miejsce. Niezachwianą "pierwszą" pozycję od wielu lat i z pewnością jeszcze na wiele dziesiątków lat zachowali mieszkańcy z nazwiskiem "SONDEJ". Liczby pozostałych nazwisk tylko nieznacznie zmieniły wartości, co już dokładnie pokazuje poniższa tabela. Te 10 grup stanowi łącznie 19,84 % ogółu mieszkańców gminy.

(sas)

Lp.	Nazwisko	Liczba mieszkańców	
		lipiec 1997	kwiecień 2001
1.	SONDEJ	259	258
2.	MARUT	191	189
3.	OZGA	185	196
4.	RZESZUTEK	134	132
5.	DUL	125	125
6.	REMBISZ	122	116
7.	KOBYLARZ	112	114
8.	KOŁODZIEJ	103	106
9.	CHUDZIK	100	103
10.	ŻYŁA	99	98

Popularne imiona

Skusiliśmy się również do sprawdzenia najczęściej występujących imion na terenie gminy Raniżów. Jak się okazało, prym wiodą imiona świętych i te związane z Biblią. Często słyszymy na chrztach imiona dzieci, wydawałoby się, że obecnie bardzo popularne i często nadawane. Pamiętać jednak należy, że 2/3 populacji naszej gminy stanowią osoby w średnim wieku i starsze. A wówczas nie nadawano imion rzadkich.

Tabela poniżej przedstawia 10 najczęściej występujących imion żeńskich oraz męskich. Są to osoby, które mają jedno imię lub pierwsze dane imię.

Lp.	Imię żeńskie	Ilość	Imię męskie	Ilość
I	MARIA	392	JAN	407
II	ANNA	251	JÓZEF	406
III	ZOFIA	235	STANISŁAW	370
IV	KATARZYNA	114	KRZYSZTOF	140
V	MAŁGORZATA	94	ANDRZEJ	116
VI	AGNIESZKA	89	GRZEGORZ	98
VII	TERESA	79	PAWEŁ	97
VIII	ELŻBIETA	78	PIOTR	88
IX	KRYSTYNA	75	MAREK	86
	STEFANIA	75		
X	MONIKA	72	ADAM	80

Statystyka demograficzna za I kwartał 2001r.

W I kwartale 2001 r. (styczeń, luty, marzec) było:

♂ 29 urodzeń

w tym:

- ▶ chłopców 16,
- ▶ dziewczynek 13,

♂ 20 zgonów

w tym:

- ▶ mężczyzn 12,
- ▶ kobiet 8,

♂ 7 ślubów, w tym 4 małżonków pochodzi spoza terenu gminy.

Mini Piłka Nożna

W dniu 20 kwietnia 2001 roku na stadionie sportowym w Raniżowie odbył się Gminny Turniej w Mini Piłce Nożnej Szkół Podstawowych. Wzięło w nim udział 5 zespołów z następujących szkół: Raniżów, Wola Raniżowska, Posuchy, Korczowiska i Staniszewskie.

Wyniki rozgrywek przedstawiały się następująco:

Grupa I:

Staniszewskie - Korczowiska 1:2,
Staniszewskie - Raniżów 0:3,
Raniżów - Korczowiska 1:1.

Grupa II:

Posuchy - Wola Raniżowska 0:1.

W meczu o III miejsce walczyli zawodnicy z Posuch i Korczowisk. W regulaminowym czasie było 0:0, po rzutach karnych 3:2 dla Posuch.

W finale Raniżów pokonał Wolę Raniżowską 1:0.

Zwycięzcy otrzymali pamiątkową statuetkę ufundowaną przez Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Raniżowie.
(in.wł.)



Kapitan zwycięskiej drużyny Mateusz Kusy odbiera statuetkę za zwycięstwo w turnieju z rąk dyr. GOKSiR Stanisława Samojednego.

Rozgrywki juniorów

Dzień wcześniej niż seniorzy, tj. 24 marca swoje rozgrywki wznawili juniorzy młodszy. W pierwszym meczu na boisku w Raniżowie doszło do niespodzianki, drużyna "Stali" Łañcut pokonała młodych piłkarzy "Raniżovii" 0:2.

Pozostałe wyniki:

1 kwietnia - "Grodziszczanka" - "Raniżovia" - 4:1;
8 kwietnia - "Start" Brzozza St. - "Raniżovia" - 1:2;
17 kwietnia - "Raniżovia" - "Błękit" Żoźnia - 2:0.

Tabela

1. Stal	33	59-9
2. Chemik	31	39-13
3. Zryw	30	45-25
4. Wisłok	29	52-16
5. Raniżovia	21	26-19
6. Start	13	20-44
7. Grodziszczanka	12	23-50
8. Błękit	10	19-42
9. Sawa	7	15-57
10. Wólka H.	5	17-40

Grzegorz Woź



Drużyna juniorów młodszych KS "Raniżovia" po meczu w dniu 17 kwietnia. Stoją: Piotr Pomykała, Sebastian Kolano, Piotr Warzocha, Grzegorz Wyka, Waldemar Kasica, Mateusz Niemczyk, Dariusz Marut, Marcin Kwaśnik, Jacek Stadnicki, Rafał Ryczek, Tomasz Sudoł, Jan Piekartz - trener. Klęczą: Łukasz Żyła, Aleksander Woź, Piotr Bałos, Grzegorz Sondej, Marcin Boronowicz, Mateusz Bembenek, Jacek Stec.

Wyścig kolarski w Raniżowie!

W dniu 16 czerwca 2001 roku, pomiędzy godz. 11³⁰ a godz. 11⁵⁰ przez gminę Raniżów (od Sokołowa do Kolbuszowej) przejeżdżał będzie **MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG KOLARSKI PRZYJAŹNI POLSKO - UKRAIŃSKIEJ.**

Organizowany jest od 45 lat przez Radę Główną Zrzeszenia LZS. Od dwóch lat pod patronetem Marka Siwca - Sekretarza Stanu, Szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

"Wieści Raniżowskie" - pismo społeczno-kulturalne. Miesięcznik. Wydawca: Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Raniżowie, tel. (017) 744 25 55. Redaguje Zespół. Teksty podpisane odzwierciedlają poglądy autorów. Przedruk dozwolony za zgodą Redakcji lub autora. Adres internetowy: <http://www.kolbuszowa.biz.pl/abakus/html/prasa.html>, e-mail: goksir@poczta.onet.pl Nakład 350 szt.